

Krzysztof Wętkowski
BISKUP WŁOCŁAWSKI

SŁOWO WSTĘPNE

„Społeczeństwo oczekuje od swych uniwersytetów ugruntowania własnej podmiotowości, oczekuje ukazania racji, które ją uzasadniają, oraz motywów i działań, które jej służą. Z tym też jest ściśle związany wymóg wolności akademickiej, czy też słusznej autonomii uniwersytetów i uczelni. Ta właśnie autonomia na służbie prawdy poznawanej i przekazywanej jest warunkiem niejako organicznym podmiotowości całego społeczeństwa, wśród którego uniwersytety spełniają swoją misję. Czy taki cel przyświecał naszym monarchom naprzód jeszcze z dynastii piastowskiej, a potem jagiellońskiej przy fundowaniu i odnawianiu pierwszego w Polsce uniwersytetu? Ośmieliłbym się powiedzieć, że tak” – powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II przemawiając do przedstawicieli świata nauki na KUL-u, w 1987 r. Zapewne ten sam cel przyświecał ks. Idzemu Radziszewskiemu, gdy w 1918 r. tworzył Uniwersytet w Lublinie. Założyciel i pierwszy rektor uczelni, która po dziś dzień kształci kolejne pokolenia obywateli, cztery lata później miał powiedzieć: „Polska po długiej i strasznej niewoli poczyną stawiać pierwsze kroki ku odrodzeniu i zupełnej swobodzie. W tym dziejowym momencie naród winien wydobywać całą swą energię i wyczerzyć swe siły, by odbudować państwowość Polski na zdrowych podwalinach [...]. Jedną z takich podwalin jest oświata [...]. Stąd niezbędną jest rzeczą, byśmy skierowali swe wysiłki ku zakładaniu jak najlepszych szkół wszystkich typów i stopni” (ks. I. Radziszewski, *Pisma*, Lublin 2009, s. 372).

Szkoły i uczelnie wyższe również dziś spełniają ważną rolę w życiu społecznym, ucząc i wychowując młodego człowieka. O tej roli przypomniał Jan Paweł II we wrocławskiej katedrze w 1991 r., gdy podczas spotkania z nauczycielami, katechetami i uczniami powiedział: „Człowiek jest sobą przez kulturę. Naród jest sobą przez kulturę. Człowiek jest członkiem swojego narodu, uczestnicząc w dziedzictwie jego kultury. To jest olbrzymie dziedzictwo, które zaczyna się od pierwszych słów wypowiedzianych przez dziecko za matką, za rodzicami. I potem cały ten proces wychowawczy: dom, szkoła, Kościół”.

Cieszę się, że Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku, w roku 100. rocznicy śmierci ks. Idziego Radziszewskiego, zadedykowała mu 24. tom „Studiów Wrocławskich”. To kolejny,


obok bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, syn Kościoła wrocławskiego, którego imię i dzieło trzeba na nowo odkrywać i przypominać.

Dziękuję Autorom, którzy pochylili się nad spuścizną księdza rektora Radziszewskiego, ukazując czytelnikom wielobarwny obraz niezwykłego człowieka: alumna wrocławskiego seminarium, absolwenta Akademii Duchownej w Petersburgu, studenta Uniwersytetu Katolickiego w Louvain, który pragnąc nieustannie poszerzać swoje horyzonty, podróżował do Francji, Włoch i Anglii, gdzie gościł m.in. na uniwersytetach w Oksfordzie i Cambridge. Zdobytą wiedzę dzielił się ze studentami swojej *Alma Mater Vladislaviensis* jako profesor, wicerektor, a w końcu rektor. O swojej pracy tak pisał w jednym z listów do kard. Dezyderego Józefa Merciera, promotora jego pracy doktorskiej: „...zostałem mianowany rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku. Bogu dziękując, do chwili obecnej moja praca wydaje się przynosić błogosławione owoce. Usiłuję wprowadzić w czyn ducha i zasady, których Wasza Eminencja był uosobieniem jako mistrz i wychowawca w Lowanium. Pragnąc dołożyć mały kamyk do pracy nad podniesieniem poziomu intelektualnego naszego kleru, zwróciłem się do mego biskupa z następującym projektem: nasze Seminarium będzie publikowało zbiorowo miesięczny przegląd, poświęcony studiom teologicznym i filozoficznym. Otrzymałem życzliwą aprobatę ordynariusza. W styczniu ukaże się pierwszy zeszyt” (*Pisma*, s. 544). Mowa tu o istniejącym po dziś dzień teologicznym czasopiśmie „Ateneum Kapłańskie” (którego redaktorem był później ks. Stefan Wyszyński).

Dziś, gdy doświadczamy różnego rodzaju kryzysów, a rozmaite ideologie próbują narzucić obraz świata, odmienny od chrześcijańskiej wizji, sięgamy do wzorów osobowości także z naszego środowiska. Wrocławska ziemia wydała naprawdę wiele godnych szacunku i naśladowania postaci: świętych jak i intelektualistów. Pielęgnując ich pamięć, sięgajmy do pozostawionej przez nich spuścizny naukowej. I w ten sposób troszczmy się o właściwy rozwój kolejnych pokoleń Polaków, pamiętając słowa Jana Zamoyskiego: „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Dziękując raz jeszcze Zespołowi Redakcyjnemu „Studiów Wrocławskich” oraz Autorom wszystkich zamieszczonych w nim tekstów, życzę Czytelnikom, by lektura artykułów zawartych w niniejszej publikacji stała się impulsem do duchowego i intelektualnego rozwoju, rozbudzając pragnienie poszukiwania prawdy.

Szczęść Boże.


+ Krzysztof Wętkowski
BISKUP WROCŁAWSKI